

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“  
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 3 marki 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ul. Beaty (Beatost.) 10.

Kalendarz katolicki:  
28-go września: Wacława kr. i męcz.

Wschód słońca:  
godz. 5 minut 56.

Zachód słońca:  
godz. 5 minut 45.

Kalendarz słowiański:  
28-go września: Wacław ś.

2 wiec robotnicze odbędą się w niedzielę, dnia 30 września b. r. i to:

1. w Bytomiu-Rozbarku na sali p. Edwarda Strużyny (dawniej Stöhr-Bänsch) koło landratury o godzinie 3 po południu.

2. w Halembie na sali p. Karola Paskera o godzinie 4 tej po południu.

Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane na wiecach, prosimy o liczny udział robotników.

## Mali Bohaterzy.

Żelazna obręcz pruskiego systemu germanizacyjnego zaciska się coraz to więcej. Nacisk rządowy, dławiący początkowo tylko najwyższe sfery społeczeństwa polskiego: szlachtę i duchowieństwo, do coraz głębszych począł schodzić pokładów społecznych. Obecnie objął swoim uściskiem wszystkie warstwy naszego narodu porównano: ksiądz, szlachcic, mieszczanin, chłop, robotnik, jednym słowem wszyscy zapoznaliśmy się z tą zmorą, która nad nami zawisła, a której na imię germanizacja. Nie oszczędzono nawet i dzieci.

Dzieci — to istoty nietykalne, to krew, to posiew, to bogactwo narodu. Jeżeli człowiek może wogóle być czyjąś własnością, to dzieci są najdroższą, najserdeczniej kochaną własnością rodziców. Sam Bóg je dał, z Bożej ręki one pochodzą. Dając je, wpoił Bóg człowiekowi i miłość dla nich i przykazał mu chronić je od zła, a prowadzić do dobra, do Boga. Wiele dróg prowadzi do Krakowa, ale do Boga tylko jedną znamy drogę, drogę wiary i cnoty. Drogę tę religia wskazuje. I otóż matka-chrześcianka jeszcze niemowlęce do paciorka składa rączki i drobne nsteczka wzywająco słodkich słów pacierza. W tysiącznych opowieściach poucza dziecię o Bogu, uczy kochać cnotę, a brzydzić się złem. W ojczystym, z pod serca płynącym języku, słyszy dziecię pierwsze prawdy wiary świętej, wytwarza sobie pierwsze niendolne pojęcia o dobrym Bogu, który wszystkich porównano ukochał ludzi, albowiem wszystkich jest Ojcem najdobrotliwszym. I rośnie dziecię jak kwiat, nie znając co złe, w ojczystym szczebioce języku, bodaj wiedząc, że wogóle można mówić inaczej.

Ale latka upływają i czas pójść do szkoły. Ojciec kupuje tablicę i rysik i prowadzi chłopię do nauczyciela. Nowożytnie zaczyna się odtąd dla dziecka. Wstępuje ono w zupełnie nowy świat, tak odmienny, od tego, jaki poznało i w jakim wzrosło, wstępuje jakoby w urząd jakiś, zanurza się w niemięczynie.

Zazwyczaj dzieci chętnie idą pierwszy raz do szkoły — nowość je nęci. Ale jak prędko następuje zniechęcenie! Dlaczego? bo brak łącznika pomiędzy dzieckiem a nauczycielem, brak języka ojczystego, w którym się mówiło w domu. Wszystko jest inne, niezrozumiałe, obce: i otoczenie i mowa i pieśń — modlitwa nawet. Pan Bóg, do którego się modliło w domu po polsku, w szkole pono tylko po niemiecku rozumie, pozdrowienie katolickie brzmi: „galop“ zaj Jezus Chrystus“, a pan nauczyciel nazwa się „cholera“. Tak nas przynajmniej zapewniał pewien mały szkolarz. Biedaczek gelobt przekreślił na galop, a Herr Lehrer na cholera!

I otóż rozpoczyna się prawdziwy trud dla biednego dziecka: nauka nie tylko rzeczy zupełnie obcych, pierwszy raz posłyszanych, ale nadto nauka w języku także obcym, samo wymawianie którego nieprzezwyciężone sprawia trudności. Ze tę walkę uprzykrza jeszcze trzcinka, tańcząca wtedy owedy z łaski pana nauczyciela na bezbronnych rączkach małego szkolarza — chyba wspominać nie trzeba.

Ale to wszystko jeszcze pół biedy, gdy chodzi o rzeczy rozumowe jak: czytanie, pisanie, rachunki. Tam nareszcie nauczyć się dziecko w najgorszym razie paplać jak papuga, a może nawet nrzy szczegół-

niej przyjaznych warunkach nauczy się rzeczywiście czegoś, choć wysiłek ducha, jaki ta nauka kosztowała, nie stoi w żadnym stosunku do skromnej sumy nabytej wiedzy. Inna rzecz jednak, gdy chodzi o rzeczy duszy i serca, czem niewątpliwie jest religia. Nie dość jest nauczyć się religii — trzeba ją ukochać i się nią przejąć. A kochać tylko można to, co w miłości jest podane, to, co płynie z serca i idzie do serca i przemawia do najdelikatniejszych wrzoseł naszej duszy. Do serca tylko przemawiać można językiem serca, językiem ojczystym. Jakież więc może być skutek z nauki, udzielanej w języku obcym? Nauka religii w szkole powinna być dalszym ciągiem tego, co matka kładła w młodociane serduszko. Jakże to możliwe, skoro matka uczyła pacierza po polsku, a nauczyciel uczy go po niemiecku? Jakimże sposobem może nauczyciel zahaczyć swój wykład o to, co dziecko z domu wyniosło, kiedy pod względem językowym istnieje przepaść pomiędzy domem a szkołą?

Dziecko ma uczucia bardzo delikatne. Nie rozumem, ale sercem, instynktem ono odgadnie, co jest dla niego krzywdą.

I otóż odczuło dużo dzieci w Księstwie krzywdę, wynikającą dla nich z niemieckiej nauki religii i oparło się tej nauce. Człowiek dorosły potrafi nieśtety postępować wbrew sumieniu, dziecko atoli, skoro się w niem odezwiwie sumieniu, idzie posłusznie za jego głosem. Biada temu, kto śmiałby gwałcić te miłodolne sumienia i biada dziecku, w którymby sumienie zgwałcono!

Nie radzielibyśmy nikomu sztucznie wywoływać takiego oporu. Powstaje on sam z siebie, gdy społeczeństwo w bolach dojrzeje. Sztucznie wywołany — marnie musiałby szczeznąć. Nie w tym celu te słowa piszemy. Pragniemy tylko wy tłumaczyć czytelnikowi istotę i najgłębsze powody tego zniechęcenia dzieci naszych do szkoły wogóle, a w szczególności ich oporu przeciw niemieckiej nauce religii. Jest to straszny sąd, wypowiedziany o pedagogice pruskiej przez dzieci...

Cieszmy się, że takie dorasta nam pokolenie! Zaiste, pisząc te słowa, mamy serce przepełnione dumą i żalem; dumą, że mamy takie dzieci, żalem, że nie wszystkie są takie. Nie zginiemy, skoro taki duch ożywia młodzież naszą, skoro dzieci ludu tak kochać umieją i cierpieć!...

Kary spią się na małych bojowników za wiarę i prawa nasze... Są tacy, którzy się domagają kija na dzieci nasze, znajdują się tacy, którzy mają odwagę je bić. A co na razy odpowiedział jeden ze szkolarzy? Zabijcie mnie — zawołał — ale pacierza po niemiecku póki życia mówić nie będę!

To zaprawdę bohaterzy!

## Głos zacnego kapłana Niemca.

W Strzelnie odbył się piękny wiec w sprawie nauki religii. Przybyło 700 wiecowników, aby dać wyraz oburzenia na walkę systemu germanizacyjnego z polskimi dziećmi.

Ks. proboszcz Kittel ze Stodół, Niemiec, czując się zobowiązanym przybyć na wiec, lecz nie mogąc tego uczynić z powodu złego zdrowia, listownie zaznaczył swe zacne stanowisko w tej ważnej i żywotnej sprawie i przesłał na wiec list następującej treści:

Stodół, dnia 23. 9. 06.

„Szanowny Komitecie przepraszam uprzejmie, że z powodu osłabionego nader zdrowia na wiec mimo najszerszej chęci przybyć nie mogę. Szanownym wiecownikom proszę oświadczyć, że na pomoc moją zawsze rachować mogą, bo jako kapłan katolicki choć niemieckiego pochodzenia, czuję nie tylko aż nadto krzywdę Waszemu narodowi wyrządzoną, ale przedewszystkiem nasze-

mu świętemu Kościołowi katolickiemu, dla którego zobojętnienie przez niezrozumiały wykład religii, w sercach młodego pokolenia powstać musi. Wasz kłopot i Wasza boleść będą i mojem!

Blagając Boga, ażeby wiec wydał najbawiennejsze owoce w sercach słuchaczy, którym przypominam wiersz niemieckiego poety:

„Aber will ich beten, danken,  
„Thu' ich mein Gelübde kund —  
„Meine innigsten Gedanken  
„Sprech ich mit der Mutter Mund“,

piszę się przyjaciel i sługa ks. Kittel“.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że list powyższy zacnego kapłana Niemca wywołał na wiecu Kujawiaków, zgromadzonych w Strzelnie prawdziwą burzę oklasków. Z piersi 700 wiecowników zerwał się grzmiący okrzyk: „Niech żyje ksiądz Kittel!“

I my wołamy: Cześć i sława przeczacnemu kapłanowi Niemcowi, który, jako prawdziwy pasterz, staje w obronie owieczek swoich!

Piękny przykład dał ks. prob. Kittel swym konfratrom nie tylko niemieckiej, lecz i polskiej narodowości. Postępek jego podziela uspakajająco na umysły, podrażnione niefortunnym wystąpieniem księdza kanonika Klinkiego, wystąpieniem, które mogło społeczeństwo polskie łatwo zrazić do wszystkich księży niemieckich, bo wszakże w imieniu wszystkich przemawiał.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko niemieckich księży w dziełnicach polskich nader jest trudne, trudniejsze, jak księży-Polaków. To tłumaczenia nie potrzebuje. Pokazuje się jednak, że kapłan prawdziwie przejęty wielkością i odpowiedzialnością swego dostojnego urzędu, potrafi ze skarbnicy wiary naszej zaczerpnąć należytych wskazań, pozwalających mu pozostać w zgodzie z interesami wiernych, a nie narażających na szwank honoru jego, jako niemieckiego patrioty. Patriotyzm niemiecki bowiem nie jest równoznaczny z hakatyżmem, który jest tylko karykaturą patriotyzmu.

Zywiółem patriotyzmu — to miłość, żywiółem hakatyżmu — to nienawiść.

Wystąpienie ks. Kittla żadną miarą nie upoważnia nikogo do powątpiewania o jego patriotyzmie niemieckim. Owszem, przynosi mu zaszczyt pod każdym względem, jako człowiekowi, księdzu i Niemcowi.

Więcej takich przykładów, także u nas na Śląsku, a zniknie nieuimność Polaków do duchowieństwa niemieckiego.

## Wiadomości ze świata.

### POLSKA

(pod panowaniem pruskim.)

— (Nowe porządki) ponieśli panowie radcy rejencyjni w Bninie i Sremie. Chodzi oczywiście o sprawę nauki religii. Radcy pragnęli w Bninie powiększyć liczbę nauczycieli o dwie, w Sremie o cztery nowe siły nauczycielskie. Tu i tam proponowali założenie baraków, celem pomieszczenia nowo się mających utworzyć klas. Koszta tych zarządzeń wynosić miały dla Bnina 3400 mk. rocznie, dla Sremu 8000 mk. rocznie. Członkowie dozoru w Bninie głosowali przeciw wszystkim wnioskom panów radców, w Sremie złożył dozór szkolny protest, powołując się na to, że nie jest w komplecie z powodu złożenia z urzędu jednego członka podawszy odpowiednią pisemną rezolucję do protokołu, opuścił miejsce obrad.

W Bninie panowie radcy, widząc swą porażkę, oświadczyli, że rejencja i tak swoje przeprowadzi. Zobaczymy.

— (Przedłużenie nauki). Z Kościana i Sremu donoszą, że w miejscowościach tych wysłał inspektor szkolny do ojców opornych dzieci





# Dom towarowy Bracia Barasch Katowice.

Czwartek, dnia 27 września.

Piątek, dnia 28 września.

Sobotę, dnia 29 września.

## Trzy tanie dni na artykuły gospodarstwa domowego.

Porcelanowe filiżanki z złotym brzegiem para 15 fen.  
 Porcelanowe filiżanki dekorowane para 15 fen.  
 Fajansowe dzbanki do wody białe szt. 35 fen.  
 Solniczki i skrzyneczki do mąki z drewnianą solaną tylną, rogatego kształtu sztuka 68 fen.  
 Karafki z szklanką sztuka 19 fen.  
 Kubek do piwa, mocny 0,4 cechowany sztuka 12 fen.  
 Małe szklanki do wody sztuka 4 fen.

Anker-Bleichsoda paczka 6 fen.  
 Olej do maszyn do szycia butelka 12 fen.  
 Amoninowy proszek do prania paczka 11 fen.  
 Proszek do prania „Kranich” paczka 6 fen.  
 Ultramarin-modre w rolkach puszka blaszana 5 fen.  
 Smarowidło na skórę wielka i uszka blaszana 5 fen.  
 Wosk do troterowania puszka blaszana 58 fen.

Szczególnie tanio: Zapas szczotek z błędami.

Szczotki do paznokci 3 sztuka fen.

Szczotki do ubrań do czesania i do obuwia 10 sztuka fen.

Szczotki do ubrań do czesania i do obuwia 15 sztuka fen.

Wszystkie zapasy staroży.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że biuro Generalnego, Nie stary naszej na Górnym Śląsku przeniesliśmy z Bytomia do Katowic, i że biurem tem zawiaduje

**pan Władysław Rajewski**  
w Katowicach, ul. Fryderyka 21.

Upraszamy zatem we wszelkich sprawach „Westy” dotyczących odnosić się do biura naszego w Katowicach i wysyłać wnioski, pieniądze i listy pod adresem:

„General-Agentur der Westa,  
Lebensversicherungsbank A.-G. zu Posen  
in Kattowitz, Friedrichstr. 21“.

Z poważaniem

„Westa“, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń  
na Życie w Poznaniu.

Na czas nauki przygotowawczej do Komunii św. polecamy

**Katechizm dla diecezji wrocławskiej.**

Wydanie urzędowe książecko-biskupiego ordynaryatu

Wydanie duże 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Wydanie małe 30 fen. z przesyłką 35 fen.

za zaliczką pocztową kosztuje każdy egzemplarz 20 fen. więcej.

Księgarnia „Górnoślązaka“, Katowice.

### Posiadłość

składająca się z murowanego domu i stodoły z chlewami wszystko nowe wybudowane oraz 19 morgów dobrej roli pod Mikołowem obok miasta mam z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Piotr Wisarek, Mikołów, szosa Gliwicka.

Każdy niemiecki poddany niech kupi przynajmniej jeden los korzystnej karlsruhskiej loteryi jubileuszowej; ciągnięcie uż 6-go października.

„Korzystna Karlsruh’ska”  
loterya jubileuszowa  
ciągnięcie 6 października.

**Gotówki**

nałychm. za wszelkie wygr. 90%

3918 wygr. raz w. w.

M. 80 000

1 główna wygr. m. 20,000

2 główna wygr. m. 10,000

3 główna wygr. m. 5,000

3915 wygr. razem m. 45,000

Losy po 1 m. 11 losów 10 mk.

Porto i lista 30 fen.

połącza generalny debi

J. Stürmer, Strassburg i. E.

Langstr. 107.

W Bytomiu: E. Heiman.

### Chłopca

do posytek poszukuje od 1-go października

Administracja „Górnoślązaka”

Katowice, ul. Beaty nr. 16.

Szanownym rodakom i gospoim Laurahuty i Siemianowic i okolicy zwracam uwagę na mój

### skład towarów kolonialnych

i polecam wyśmienite gatunki kawy, faryne, skrajnie suche mydło oraz i rzadkie, różne mąki, jak: mąkę domową (Hansback), mąkę cesarską (Kaiserhaus), Wszelkie gatunki nudzi, ryżu, grochu, fasoli, krup, i kaszki. Wielki skład siodkich wytrawnych, mozolskich, i reńskich win po znacznie niższych cenach.

### Cypraa, papierosy i tytoń presówka.

Polecając się łaskawym względem szanownej Publiczności, proszę o poparcie.

Z uszanowaniem

**Fryderyk Rutkowski,**

Laurahuta, ul. Wandy 23.

Tłocznia wina w Brzegu  
**Julius Raabe & Co.**  
Brzeg, obw. Wrocław

Wino jabłkowe, wytr. litr 35 fen.

Wino wiśniowe „stodkie” 45 „

Wino winiowe „50 „

Wino z borówek „55 „

Wino św. gtojańskie „60 „

Wino agrestowe „61 „

Sok malinowy „110 „

Sok wiśniowy „100 „

Wino pusz 120 „

Trzy zamówieniu w butelkach wysyłkowych od 10, 15, 20 i 25 litrów, jako też w beczkach różnej wielkości za zaliczką należności.

Przejawia wina węgierskie po cenach oryginalnych.

### Baczność gospodyni!

spróbujcie wszystko i zastawcie sobie najlepsze. 9 funt. najlepszego z słodkiej śmietanki margaryny, zastępuje zupełnie

### masło,

dostarcza za 6 mk. tranko za zaliczką Magdeburgska fabryka margaryny. Tylko świeży towar, żaden składowy. Dziennie wielka wysyłka pocztowa.

**Fournier & Görner,**  
Magdeburg.

### Hientong-Esencya

szczególnie mocna, dla odprzedających wysyła 1 tuzin 2,50 mk. (przy 30 but. 6 mk.) bezpłatnie wszędzie. Laboratorium E. Walther, Halle n/S. Reilstr. 2.